

Liderowi wyborów zakazano startu w wyborach!

10 marca 2025

Rumunia uniemożliwiła start prawicowemu faworytowi Calinowi Georgescu w majowych wyborach prezydenckich, co może pogłębić polityczny chaos w kraju.



Biuro wyborcze w Bukareszcie unieważniło kandydaturę Georgescu – poinformował w niedzielę rzecznik biura. Decyzja o wyeliminowaniu Georgescu z wyścigu prezydenckiego 4 maja prawdopodobnie pogłębi nastroje antyestablishmentowe w Rumunii i przyniesie korzyści prawicy. Sondaże wykazały, że gdyby Georgescu wystartował, zdobyłby w pierwszej turze od 40% do 45% głosów, co dałoby mu realną szansę na zostanie prezydentem Rumunii. Georgescu zgłosił swoją kandydaturę w wyborach majowych – jako kandydat niezależny.

Przypomnijmy, że po zwycięstwie Georgescu w pierwszej turze głosowania w listopadowych wyborach prezydenckich, w grudniu rumuński Sąd Najwyższy unieważnił wyniki zeszłorocznych wyborów prezydenckich, powołując się na podejrzenia o ingerencję Rosji (za pośrednictwem „TikToka”!?) w jego kampanię.

Dwa tygodnie temu prokuratura nałożyła na niego i jego kampanię ograniczenia polegające na zakazie występowania w mediach i zakazie tworzenia kont w mediach społecznościowych. W komunikacie prasowym rumuńskiego sądu wymieniono „próbę podżegania przeciwko porządkowi konstytucyjnemu” (zamach stanu), „rozpowszechnianie fałszywych informacji”, a także „fałszywe oświadczenia dotyczące finansowania kampanii” oraz linki do „organizacji faszystowskich, ksenofobicznych i antysemickich”. Wywołało to kolejne protesty na dużą skalę.

Podczas gdy Georgescu planował kandydować jako kandydat niezależny, popierają go dwie prawicowe partie opozycyjne. Ostatnie sondaże pokazują, że w pierwszej turze wyborów w maju uzyskałby około 40% głosów.

Georgescu zaprzecza jakimkolwiek nieprawidłowościom i nadal twierdzi, że nie otrzymał żadnego dofinansowania na swoją kampanię w ubiegłym roku, która, jak twierdzi, była prowadzona wyłącznie przez wolontariuszy.

Bezprecedensowa decyzja o unieważnieniu wyniku ubiegłorocznych wyborów nadal budzi kontrowersje wśród większości Rumunów i spotkała się z krytyką administracji Trumpa. Krótko mówiąc, z perspektywy zachodniego, liberalnego porządku świata, Georgescu nie może wygrać, ponieważ kieruje się on zdrowym rozsądkiem i uważa, że konfrontacja z Moskwą wyrządzi Rumunom o wiele większą szkodę niż Rosji.

Rumunia jest również miejscem rozbudowy bazy lotniczej Mihail Kogălniceanu za kwotę 2,7 miliarda dolarów, dzięki czemu stała się ona największą bazą lotniczą w Europie.

Całkiem możliwe, że Rumunia jest dopiero początkiem unieważnionych wyborów, ponieważ neoliberalni wojownicy, którzy nazywają siebie „centrum”, bez wątpienia chcieliby mieć możliwość unieważnienia wyborów, gdziekolwiek uznają to za stosowne.

Komentator Andrew Korybko, podsumował znaczenie wydarzeń w Rumunii (i ich konsekwencje) następująco: „Najnowsza próba rumuńskiego »głębokiego państwa« obalenia Georgescu jest w zasadzie wyzwaniem rzuconym administracji Trumpa przez jej liberalno-globalistycznych przeciwników w Brukseli, którzy w pełni popierają Bukareszt. Chcą sprawdzić, czy USA zrobią cokolwiek w odpowiedzi na trwający zamach stanu UE w Rumunii”.

To, co dzieje się w tym bałkańskim kraju, to nic innego, jak otwarcie kolejnego frontu nowej zimnej wojny, choć tym razem ideologicznej między liberalnymi globalistami a narodowcami,

gdzie UE i USA zajmują przeciwne strony.

To, co właśnie wydarzyło się w Rumunii, określi przyszłość Europy.

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: Goniec.net